

Wojciech Wierzejski
Paweł Sulowski
Szymon Pawłowski
Piotr Farfał
Radosław Parda
Piotr Ślusarczyk
Bartosz Rzeźniczak

Odrzućmy unijną konstytucję!

arspolitica
inicjatywa wydawnicza



„Odrzućmy unijną konstytucję!”

Opracowanie graficzne i skład: Szymon Pawłowski

Inicjatywa Wydawnicza „Ars Politica”

Liga sp. z o.o.

Al. Jerozolimskie 83/9

02-001 Warszawa

Warszawa AD 2004

**Wojciech Wierzejski
Paweł Sulowski
Szymon Pawłowski
Piotr Farfał
Radosław Parda
Piotr Ślusarczyk
Bartosz Rzeźniczak**

**Odrzućmy
unijną konstytucję!**

Tytułem wstępu

W dniu 29 października 2004r. przedstawiciele 25 państw członkowskich UE podpisali w Rzymie Traktat Konstytucyjny.

Na naszych oczach ustanawia się nowy porządek prawno-ustrojowy w Europie, a tym samym w Rzeczypospolitej Polskiej. W miejsce dotychczasowego związku państw, suwerennych i niepodległych, federaliści tworzą *super-państwo*, ze wszystkimi atrybutami państwowości. Zagrożona jest wolność narodów europejskich. Podważony zostaje ład cywilizacyjny i moralny naszego kontynentu. Mamy do czynienia z zupełnie nową rzeczywistością społeczną i polityczną.

Pełniąc funkcję polskiego posła do parlamentu europejskiego, jestem członkiem Komisji Konstytucyjnej. Jestem w niej jedynym Polakiem, przeciwnikiem integracji Polski z Unią Europejską i przeciwnikiem nowej Konstytucji. Zeszyt niniejszy to wynik moich analiz i przemyśleń z pracy w tejże komisji oraz efekt pracy zespołu, złożonego głównie z prawników, który od kilku miesięcy pracuje merytorycznie nad projektem traktatu. Uznaliśmy, że tylko dokładne, solidne i całościowe przestudiowanie tekstu konstytucji pozwoli na sformułowanie wobec niej zastrzeżeń, które są nie do podważenia i które pozwolą nam świadomie odrzucić traktat w referendum. Po przeczytaniu analiz zawartych w niniejszym zeszycie nikt nie powinien mieć wątpliwości, że Konstytucji unijnej Polska nie może przyjąć.

Zwracam się do wszystkich Czytelników, którzy po przeczytaniu Zeszytu będą przekonani o konieczności podjęcia czynnej akcji przeciw unijnej Konstytucji o to, by wsparli nas w rozprowadzaniu materiałów informacyjnych w zbliżającej się kampanii referendalnej. Nikt nie powinien stać z założonymi rękami, gdy łamie się nasze prawa i podważa święte dla nas wartości. Nikt! Każdy z nas ma obowiązek bronić wolności naszego Narodu, jego suwerenności; niepodzielności i niepodległości Państwa polskiego; integralności naszych ziem; chrześcijańskiej i cywilizacyjnej tożsamości; moralnego i obyczajowego ładu; praw rodziny oraz zdrowego, tradycyjnego wychowania.

Wojciech Wierzejski
Posel do Parlamentu Europejskiego

Wojciech Wierzejski

Wartości, cele i prawa podstawowe Unii Europejskiej w Traktacie Konstytucyjnym UE

„*Inspirowani kulturowym, religijnym i humanistycznym dziedzictwem Europy, z którego wynikają powszechne wartości (...) prawa człowieka, jak również wolność, demokracja, równość oraz państwo prawne*” – czytamy w pierwszym zdaniu Preambuły konstytucyjnej. Twórcy Konstytucji przywołują wartości dobrze znane przywódcom rewolucji francuskiej, wykute w wolnomularskich lożach. Pamiętają o *wolności, równości i demokracji*, ale nie o wartościach chrześcijańskich. W Preambule nie ma żadnej wzmianki o chrześcijaństwie, jako fundamencie naszej cywilizacji i tożsamości naszego kontynentu. Nie zapisano też odniesienia do Pana Boga (*Invocatio Dei*) – stwórcy świata i ładu społecznego na ziemi. Padają emfaticzne i nadęte słowa o „*podążaniu drogą cywilizacji, postępu i dobrobytu*”, o „*otwieraniu się na kulturę, wiedzę i postęp społeczny*” o „*odpowiedzialności wobec naszej Planety (!)*”, tylko nie o wartościach moralnych, rodzinnych, narodowych, czy chrześcijańskich.

Jeśli nie określono, o jaką cywilizację chodzi (a wszyscy uznajemy za Feliksem Koniecznym, że w Europie nie istnieje jedna, lecz współistnieją różne cywilizacje), to czytając o *postępie, Planecie i równości* słusznie mamy prawo przypuszczać, że namaszczeni autorzy Traktatu nie odwołują się do Cywilizacji Łacińskiej (chrześcijańskiej), lecz jakiejś innej, obcej nam. Jak możemy uznawać Konstytucję, która nie jest naszego ducha? Traktat, który zbudowany jest na obcej nam aksjologii, wolnomularskiej i post-rewolucyjnej? Jak możemy utożsamiać się z zapisami, które przypominają nam materialistyczny, stalinowski bełkot, a przecież miały określać naszą Tożsamość i naszą Wiarę? Nie ma odwołania do Pana Boga? Może to i lepiej. Nie wiem, czy Stwórca chciałby, by jego świętym Imieniem żyrować prawo, które obce jest duchowi chrześcijaństwa. A że jest obce, widać w Karcie Praw Podstawowych.

Karta Praw Podstawowych, czyli Część II Konstytucji, rozwija w siedmiu Tytułach ideowe fundamenty nowego unijnego porządku. Unia – czytamy w kolejnej Preambule (tym razem dołączonej do Karty) „*stawia jednostkę w centrum swych działań*”. Nie Rodzinę, Naród, lecz właśnie jednostkę. Jej to przyznaje prawa, z których najważniejsze do prawo do niedyskryminacji. *Pluralizm, niedyskryminacja, tolerancja oraz równość* wymienione są wielokrotnie jako najważniejsze wartości Unii (np. Art. I-2).

Inne wartości nie mają tak fundamentalnego znaczenia, np. życie. Artykuł

II-62, pkt 1. głosi: „*Każdy ma prawo do życia*”. Tak, ale jaki jest zakres tego prawa? O jakie i czyje życie chodzi? Czy także dzieci nienarodzonych, nieuleczalnie chorych, starych, niepełnosprawnych? Mielibyśmy podważenie prawa do aborcji i eutanazji? I oto punkt 2. przynosi natychmiastowe wyjaśnienie tej wątpliwości: „*Nikt nie może być skazany na karę śmierci ani poddany jej wykonaniu*”. I wszystko się wyjaśnia. Prawo do życia, to prawo do *nie bycia* skazanym na karę śmierci! I tyle.

Artykuł II-63 pkt 2d) przynosi „*zakaz reprodukcyjnego klonowania istot ludzkich*”. A klonowanie embrionów dla celów terapeutycznych? A zabijanie poczętych istnień i wykorzystywanie do produkcji tkanek wymiennych? Nawet klonowania nie odważono się jednoznacznie zakazać.

Artykuł z kolei II-81 zapamiętać powinien każdy, kto ostatecznie chce pozbyć się wątpliwości co do oceny Traktatu.

„*1. Zakazana jest wszelka dyskryminacja w szczególności ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub przekonania, opinie polityczne lub wszelkie inne opinie, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną.*”

Piękna wyliczanka, tylko co to jest orientacja seksualna? Prawo do manifestowania swojego zaburzenia seksualnego, problemów z własną tożsamością seksualną, czy swojego zбочenia? Oto w najważniejszym dla Europy akcie prawnym, akcie, który aspiruje do bycia nadrzędnym nad najwyższym prawem każdego narodu, nad każdą państwową konstytucją, otóż w tak ważnym akcie prawnym **zapisuje się prawo do publicznego wyznawania swojego zбочenia, a nam zakazuje się ustosunkowania do tego!** Od tej pory nauczyciel-pederasta, przedszkolanka-lesbijka nie będą mogli być usunięci z pracy, bo to byłoby złamanie najwyższej konstytucji! Taki akt „dyskryminacji” nadawałby się do zaskarżenia przed sądami europejskimi! A nauczyciel pedofil, już zresocjalizowany, „nieaktywny”, mógłby ubiegać się ponownie o prawo do wykonywania zawodu. A kandydat do seminarium, jawny i aktywny homoseksualista, prowokator ruchu gejowskiego, musiałby być przyjęty na kleryka, inaczej biskup miejsca trafi jako oskarżony o „dyskryminację” pod sąd Szttrasburski! Nie tymi drzwiami, ale wprost, głównym wejściem i to w akcie o jakiej randze! – w konstytucji – **lobby homoseksualne wprowadza nowy porządek moralno-obyczajowy w Europie, usankcjonowany ustrojowo.**

Artykuł II-84 Prawa dziecka: „*1. Dzieci (...) mogą swobodnie wyrażać swoje poglądy. Poglądy te są brane pod uwagę w sprawach, które ich dotyczą, stosownie do ich wieku i stopnia dojrzałości*”. Oraz: „*3. Każde dziecko ma prawo do utrzymywania stałego, osobistego związku i bezpośredniego kontaktu z*

obojętności rodziców, chyba że jest to sprzeczne z jego interesami”. Kto będzie określał, co jest sprzeczne z interesami dziecka? Może ci sami, którzy zakazali dyskryminacji ze względu na orientację seksualną? Dziecko, dla przykładu, ma tatusia – homofoba, który nieprawomyślnie wyrażał się w domu o nauczycielu-homoseksualiście. Czy takie dziecko nie ma prawa zerwać kontaktu z ojcem-wsteczniakiem? Czy dziecko nie powinno posiadać innych poglądów, niż tatuś, tych bardziej konstytucyjnych, pro-homoseksualnych, które światli nauczyciele nowego porządku mu zaszczebiają? Sądy europejskie mogłyby w takiej sytuacji odsunąć ojca od reprezentowania interesów dziecka.

Konstytucja ta, uważnie przestudiowana, zdanie po zdaniu, nie może być zaakceptowana przez normalnie myślącego człowieka. Tym bardziej przez kogoś, kto wyznaje zasady suwerenności narodów. A już najmniej przez tych, którzy przyznają się do swej chrześcijańskiej tożsamości. To konstytucja napisana przeciw prawom wolnych narodów i przeciw łaadowi moralnemu, któremu jesteśmy wierni.

Znalazłem jednak w niej jeden artykuł, który jest optymistyczny i pozytywny. Jeden. To i tak dużo. Odtąd nikt nam, przeciwnikom tej konstytucji, nie może zarzucić, że nie znaleźliśmy w niej żadnego pozytywu. Otóż przynajmniej ja znalazłem. Szkoda, że tylko jeden, ale dobre i to. Przytoczę go w całości, niech stanie się zapowiedzią lepszej przyszłości Polski i Europy.

Artykuł I-60:

„1. Każde Państwo Członkowskie może, zgodnie ze swoimi wymogami konstytucyjnymi, podjąć decyzję o wystąpieniu z Unii”. Amen.

Wojciech Wierzejski - poseł do Parlamentu Europejskiego, członek Komisji Konstytucyjnej Parlamentu Europejskiego, Skarbnik Zarządu Głównego Ligi Polskich Rodzin

Paweł Sulowski

Konstytucja Unii Europejskiej jako konstytucja państwa ponadnarodowego

W całej Europie toczy się debata na temat projektu Konstytucji Unii Europejskiej, która to zastępuje wszystkie obowiązujące dotychczas traktaty ustanawiające wspólnoty i Unię i rewolucjonizuje dotychczasowe struktury europejskie. Według autorów projektu - obradujących w ramach Konwentu Unii Europejskiej - akt ten ma się przyczynić do zwiększenia przejrzystości, poprawy funkcjonowania i demokratyzacji Unii. Czy tak jest naprawdę?

I. Unia Europejska jako państwo

Wprowadzanemu przez Konstytucję Europejską osłabieniu demokracji krajowych towarzyszy wzmocnienie elementów ponadnarodowych, federalnych – unijnych. Unia Europejska zgodnie z zasadami zawartymi w projekcie Konstytucji, staje się organizmem wyposażonym w wyższą władzę niż władza państw członkowskich (a więc także narodów, suwerenów) a przy tym podporządkowuje państwa-członków, ich parlamenty i ich władze Unii Europejskiej oraz osłabia ich kontrole nad instytucjami Unii. Poza tym Konstytucja UE idzie dużo dalej niż konstytucje narodowe również jeżeli chodzi o stopień szczególności jej rozwiązań, który jest wręcz przesadny i nieprzystający do aktu prawnego tak wysokiej rangi (m.in. uregulowania w zakresie prawa pracy, polityki mieszkaniowej, traktowania niepełnosprawnych itp.)

Konstytucja UE wzmacnia ponadnarodowy charakter instytucji unijnych w celu zbudowania i umocnienia Unii jako superpaństwa, państwa federalnego, państwa ponadnarodowego. Dzieje się to wszystko przy wykorzystaniu nowej strategii - korzystając z rozszerzenia UE chce się rozszerzyć i utwierdzić władzę, wpływy, kompetencje i pozycję jej instytucji, kosztem roli i pozycji demokracji krajowych.

W efekcie tych działań Konstytucja UE wyznacza ramy Unii Europejskiej jako superpaństwa, posiadającego wszelkie atrybuty państwowości tj:

- własną Konstytucję,
- własną flagę,
- własny hymn - *Oda do radości*,
- własną walutę - euro,
- własne święto - Dzień Europy,

- osobowość prawną,
- własną reprezentację dyplomatyczną (własny minister spraw zagranicznych, zdolność do negocjowania i zawierania umów międzynarodowych),
- własne uprawnienia podatkowe,
- własny system prawny z Trybunałem Sprawiedliwości na czele,
- własnych obywateli i obywatelstwo,
- własny parlament,
- własną służbę cywilną i aparat urzędniczy,
- własną politykę bezpieczeństwa i obrony,
- własne siły wojskowe i policyjne,
- możliwość ustanowienia własnych paszportów i dowodów tożsamości.

W powyższym wyliczeniu szczególnie zaniepokojenie, z punktu widzenia ochrony suwerenności państw członkowskich i ich interesu narodowego, budzą następujące zasady zawarte w projekcie omawianej Konstytucji:

1) Osobowość prawna UE

Art. I-7 Konstytucji UE stanowi, że „Unia ma osobowość prawną.” Oznacza to, że Unia mając osobowość prawną, a więc będąc **podmiotem prawa międzynarodowego**, może negocjować i podpisywać traktaty, umowy międzynarodowe w imieniu własnym i na własny rachunek a nie jak dotychczas w imieniu państw członkowskich i na ich rzecz. Jest to nie tylko ograniczenie dotychczasowych, tradycyjnych uprawnień suwerennego państwa narodowego, ale może też stanowić w przyszłości niepotrzebne zarzewie ewentualnych sprzeczności i konfliktów interesów między Unią Europejską i jej dyplomacją a państwami członkowskimi, co nie najlepiej wróży pokojowemu współżyciu narodów w Europie.

2) UE ma własny system prawny i prawo stanowione przez nią ma pierwszeństwo przed prawem krajowym

Art. I-6 Konstytucji UE stanowi, co następuje „*Konstytucja i prawo przyjęte przez instytucje Unii w wykonywaniu przyznanych jej kompetencji mają pierwszeństwo przed prawem Państw Członkowskich.*” i dalej w artykule I-33 *Ustawa europejska jest aktem ustawodawczym o zasięgu ogólnym. Wiąże w całości i jest bezpośrednio stosowana we wszystkich Państwach Członkowskich.*

Europejska ustawa ramowa jest aktem ustawodawczym, który wiąże każde Państwo Członkowskie, do którego jest kierowana, w odniesieniu do rezultatu, który ma zostać osiągnięty, całkowicie pozostawiając organom krajowym swobodę wyboru formy i środków.

Zgodnie z tymi przepisami Konstytucja i inne akty prawne instytucji Unii

Europejskiej są nadrzędne w stosunku do prawa krajowego z Konstytucjami poszczególnych państw łącznie. Nie jest to nowość, gdyż już wcześniej, w latach 60-tych i 70-tych, Trybunał Sprawiedliwości wprowadził na drodze swojego orzecznictwa tę zasadę. Co ciekawe i charakterystyczne zasada ta, mimo iż respektowana w Unii, nigdy nie została wyraźnie wpisana do żadnego traktatu czy też dokumentu, nigdy też nikt nie proponował by ratyfikowano ją w państwach członkowskich. Zwrócić też należy uwagę, iż w czasach, kiedy Trybunał wypracował tę linię orzeczniczą kompetencje wspólnoty były jeszcze bardzo wąskie i ściśle sprecyzowane, w przeciwieństwie do czasów współczesnych.

Ponadto Konstytucja w Art.1-33 do systemu aktów prawnych Unii wprowadza akty o nazwie: „ustawy europejskie” i „europejskie ustawy ramowe” co stanowi de facto przywłaszczenie nazwy, gdyż w teorii i praktyce prawodawczej słowo „ustawa” zastrzeżone jest dla aktów prawnych stanowiących przez parlament, będący organem przedstawicielskim i mającym demokratyczną legitymizację do uchwalania przepisów generalnych, abstrakcyjnych i powszechnie obowiązujących, zaś w przypadku UE akty te stanowiące są na drodze procedury współdziałania Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej, a więc organu nie posiadającego jakiegokolwiek demokratycznej legitymacji do partycypowania w procesach prawodawczych.

Jest jeszcze jeden niepokojący syndrom pojawiający się w przepisach Konstytucji UE, mianowicie jej art. 1-5 ust. 1, zgodnie z którym „*Unia szanuje równość Państw Członkowskich wobec Konstytucji, jak również ich tożsamość narodową.*” Oznacza to, że Unia uznaje tożsamość narodową, zaś suwerenności narodowej już nie, dążąc do tego by ograniczyć demokracje krajowe i samej przejąć wszelkie uprawnienia przysługujące suwerenom poszczególnych państw członkowskich.

3) Unia posiada ponadnarodowe procedury decyzyjne i mechanizmy prawne

Akty prawne Unii Europejskiej podlegać mają procedurze zatwierdzania kwalifikowaną większością głosów w Radzie i współdecydowania z Parlamentem Europejskim (jest to tzw. zwykła procedura legislacyjna !).

„ARTYKUŁ 1-25

Definicja większości kwalifikowanej w Radzie Europejskiej oraz Radzie

1. Większość kwalifikowaną stanowi co najmniej 55% członków Rady zawierające co najmniej 15 z nich i reprezentujących Państwa Członkowskie obejmujące co najmniej 65% ludności Unii. Mniejszość blokująca musi obejmować co najmniej czterech członków Rady, w przeciwnym razie uznaje się, że większość kwalifikowana została osiągnięta.

2. Na zasadzie odstępstwa od ustępu 1, gdy Rada nie stanowi na wniosek Komisji lub ministra spraw zagranicznych Unii, wymaganą większość kwalifikowaną stanowi co najmniej 72% członków Rady reprezentujących Państwa Członkowskie obejmujące co najmniej 65% ludności Unii.”

W efekcie przyjęcia rozwiązań proponowanych przez twórców Konstytucji, następuje rozciągnięcie stosowania zasady decydowania kwalifikowaną większością przy równoczesnej zmianie definicji kwalifikowanej większości w Radzie, która, zgodnie artykułem I-25 Konstytucji, oparta jest na dwóch kryteriach:

1. liczbie członków Rady i
2. procencie ludności zamieszkujących państwa członkowskie reprezentowane przez członków Rady.

Niepokój budzi też drastyczne ograniczenie liczby spraw, w których wymagana jest jednomyślność, gdyż wymóg uzyskania jednomyślności pozostał tylko w nielicznych sprawach – m.in. ratyfikacji konstytucji, przyjęcia nowych członków do Unii, obronności, wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, paszportów i dowodów tożsamości, określania wieloletnich ram finansowych. Jednakże równocześnie Konstytucja UE wprowadza cały system „kładek” mających na celu obejście zasady jednomyślności, gdyż w większości przypadków Rada Europejska może jednomyślnie przyjąć decyzję upoważniającą Radę Ministrów do stanowienia w tych sprawach większością kwalifikowaną!

Konstytucja Unii Europejskiej w jej ostatecznym projekcie kończy z pierwotną równowagą władz, skonstruowaną jeszcze w Traktacie Rzymskim. Zmiany w zakresie zachwiania równowagi władz dokonano głównie na korzyść Komisji Europejskiej, która nie ma jednak demokratycznej legitymacji i reprezentuje interes unijny a nie państw członkowskich czy ich obywateli, gdyż zgodnie z art. I-26 ust. 7 „*Komisja jest całkowicie niezależna w wykonywaniu swoich zadań. (...) członkowie Komisji nie zwracają się o instrukcje ani ich nie przyjmują od żadnego rządu, instytucji, organu lub jednostki organizacyjnej*”.

Natomiast z tryumfem odrąbione wzmocnienie roli Parlamentu Europejskiego jest tylko pozorne – niby ma on funkcje legislacyjne i budżetowe oraz szersze kompetencje poprzez upowszechnienie procedury współdecydowania jako zwykłego, najczęstszego trybu prawodawczego, a także zyskuje ostatnie słowo w kwestii budżetu oraz wieloletnich ram finansowych, jak również wybiera Przewodniczącego Komisji, jednakże równocześnie upowszechnia się zasadę wyłącznej inicjatywy Komisji Europejskiej (art. I-26 ust.2) oraz zasadę decydowania przez Komisję i Radę większością kwalifikowaną a także w inny sposób wzmacnia pozycję obu tych organów kosztem Parlamentu Europejskiego.

go.

4) połączenie poszczególnych tzw. filarów UE

Projekt Konstytucji UE łączy procedury wspólnotowe (dotyczące rynku wewnętrznego) i procedury tzw. międzyrządowe (współpraca policyjna i sądowa oraz wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa) i zakłada jedną procedurę wspólnotową obejmującą wszystkie inne dopasowane do niej. Prowadzi to m.in. do przyznania Komisji Europejskiej wyłączności na podejmowanie inicjatyw, głosowanie kwalifikowaną większością głosów w Radzie oraz współdecydowania z Parlamentem Europejskim.

Ponadto fuzja traktatów i filarów w nich ustanowionych prowadzi do rozszerzenia orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości na wszelkie sprawy, które są przedmiotem uregulowań Konstytucji UE (a więc także na wszystkie dotychczasowe filary). Zasada ta zostaje więc wprowadzona „kuchennymi drzwiami” i ustanowiona niejako metodą faktów dokonanych, co prowadzi w prostej linii do przekształcenia Trybunału Sprawiedliwości w Sąd Najwyższy jednego superpaństwa – Unii Europejskiej.

5) inkorporacja *Karty Praw Podstawowych* do treści Konstytucji

Karta Praw Podstawowych została uchwalona przez Radę w Nicei w grudniu 2000 roku, jako zwykła deklaracja polityczna. Włączenie jej do treści Konstytucji UE rozszerzy kognicję Trybunału Sprawiedliwości, który będzie mógł prawa podstawowe zawarte w tejże Karcie twórczo interpretować i rozwijać, bez jakiegokolwiek wpływu na ten proces ze strony państw członkowskich.

6) możliwość dobrowolnego wystąpienia z Unii

Możliwość dobrowolnego wystąpienia z Unii przewiduje Artykuł I-60 Konstytucji. Jednakże jest to tylko pozorne prawo, gdyż procedura jest niemal niemożliwa do realizacji, jeśli inne państwa członkowskie wystąpieniu się sprzeciwia (Umowa o wystąpieniu jest wszak zawierana w imieniu Unii przez Radę, decydującą większością kwalifikowaną po uzyskaniu zgody Parlamentu Europejskiego!).

Łatwo natomiast jest sobie wyobrazić sytuację, w której „możliwość wystąpienia z Unii” może być wykorzystywana przez pozostałych członków do szantażu niepokornego czy niewygodnego państwa lub państw. Zawsze przecież ten, komu się coś nie podoba może usłyszeć, że jak jest niezadowolony to droga do wystąpienia z Unii stoi otworem.

II. Unia Europejska a demokracja

Od bardzo dawna pod adresem Unii Europejskiej zgłaszano mnóstwo zarzutów, iż jest ona strukturą niedemokratyczną i wbrew szumnym zapowiedziom i deklaracjom, nieszanującą reguł i zasad demokracji, a już demokracji krajowych poszczególnych jej członków w szczególności. Już sam fakt, iż prace nad projektem Konstytucji Unii Europejskiej prowadził Konwent Unii Europejskiej, instytucja bez jakiegokolwiek demokratycznej legitymizacji, jest tu symptomatyczny. Ponadto Konwent zastąpił nazwę Traktat czy Traktaty nazwą Konstytucja, co też należy uznać za element wprowadzenia nowej idei - koncepcji superpaństwa, ponadnarodowej struktury o wszystkich atrybutach państwa, co z kolei w razie przyjęcia Konstytucji UE mogłoby doprowadzić do zalegalizowania tego stanu rzeczy.

Główne zarzuty dotyczące niedemokratyczności Unii i jej Konstytucji są następujące:

- wprowadzenie i utrzymywanie nierównorzędnego statusu państw członkowskich (nieformalny podział na państwa małe, średnie i duże),
- jedyny wybierany w wyborach bezpośrednich organ Unii – Parlament Europejski nie ma cech parlamentu:
 - nie powołuje rządu (Komisji Europejskiej ani Rady Europejskiej. Rada Europejska mianuje Komisję większością kwalifikowaną.),
 - nie nadzoruje w sposób pełny i kompleksowy władz wykonawczych,
 - nie ma samodzielnych uprawnień prawotwórczych ani nawet inicjatywy ustawodawczej – jedynie wspólnie z Radą Europejską,
 - opinie Parlamentu Europejskiego są niewiążące,
- realizowany cel pełnej integracji odrzuca postulaty narodowe, niepodległościowe i chrześcijańskie-ich przejawy są tłumione, a są one wszak dominujące na naszym kontynencie,
- projekt Konstytucji nie spełnia określonych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zasad będących podstawą naszego ustroju – m.in. zasady demokratycznego państwa prawa, trójpodziału władzy, suwerenności narodu, legalizmu i republikańskiej formy rządów,
- Rada Europejska i Komisja Europejska nie mają demokratycznej legitymacji do sprawowania funkcji władczych w UE,

III. Skutki przyjęcia Konstytucji UE dla Polski

- Do podstawowych skutków przyjęcia Konstytucji UE przez Polskę należy:
- otwarcie polskiego systemu prawnego na akty prawne Unii Europejskiej określone w jej Konstytucji,
 - osłabienie pozycji i ograniczenie swobody działania polskiego parlamentu, są-

dów i rządu oraz innych organów, np.:

- ograniczenie funkcji prawodawczej Sejmu i Senatu (m.in. w sferze objętej prawodawstwem UE),
- osłabienie roli parlamentu przy zawieraniu umów międzynarodowych (Komisja Europejska będzie je negocjować i zawierać a nie rząd RP, np. w sprawach tranzytu z Kaliningradu przez Polską),
- projekty krajowych aktów prawnych dotyczących spraw finansowych będą musiały odzwierciedlać wymogi stawiane przez UE,
- Trybunał Sprawiedliwości nabywa nowe kompetencje (m.in. połączenie trzech filarów, inkorporacja Karty Praw Podstawowych do treści Konstytucji),
- osłabienie kontroli państw polskiego nad instytucjami UE,
- potrzeba zmodyfikowania Konstytucji RP (np. art. 227 Konstytucji RP przewiduje wyłączne prawo NBP do emisji pieniądza i kompetencje RPP do ustalania założeń polityki pieniężnej - więc jak chcemy przystąpić do Unii Walutowej i Gospodarczej ?),
- ograniczenie odpowiedzialności polskich ministrów za sposób głosowania w Radzie Europejskiej,
- możliwe konflikty na tle cywilizacyjnym, gdyż system zasad ustrojowych oraz system wartości moralnych, sprawy światopoglądowe i kulturowe (religia, rodzina, wychowanie, aborcja, eutanazja) są diametralnie odmienne w Polsce i w Unii Europejskiej. Ponadto organy UE zalecają działania sprzeczne z polskimi standardami prawnymi i obyczajowo-religijnymi (legalizację aborcji, związków partnerskich, umożliwiania homoseksualistom zawierania małżeństw i adopcji dzieci).

Reasumując, należy stwierdzić, iż projekt Konstytucji Unii Europejskiej wpisuje się w szersze, niepokojące tendencje prowadzące do budowy jednego europejskiego, ponadnarodowego, federalnego superpaństwa. Konstytucja nadaje Unii liczne kompetencje do tej pory przynależne tylko państwom członkowskim, równocześnie pozbawiając je znacznej części suwerennych uprawnień (m.in. brak prawa weta lub prawa do powstrzymania się od wzięcia udziału w danym przedsięwzięciu dla parlamentów krajowych). Przejawia się to również w niedemokratycznym charakterze Unii, w której postępuje ciągle osłabianie, kosztem innych instytucji, tych, które pochodzą z demokratycznych wyborów - złożonych z narodowych reprezentacji państw członkowskich. Historia jednoznacznie pokazuje, że takie organizmy ponadnarodowe, takie superpaństwa jak Unia Europejska określona ramami jej Konstytucji, nie mogą długo przetrwać, zresztą już negocjacje w sprawie ustalenia jej ostatecznej treści pokazały, że państwa członkowskie wciąż kierują się własnym interesem narodo-

wym a nie jakimś bliżej nieokreślonym europejskim czy unijnym - stąd krytyczne opinie o niedojrzałości Polski czy Hiszpanii i ich destrukcyjnej działalności dla przyszłej zjednoczonej Europy. Także kłótnie o budżet, kształt integracji (pogłębiać czy poszerzać?), rywalizacja bloków państw (małe przeciw dużym, rolnicze przeciw uprzemysłowionym itd.) oraz liczne wątpliwości pojawiające się w poszczególnych państwach członkowskich (np. Holendrom bardzo się niepodoba, że płacą na UE 6 razy więcej niż Francuzi w przeliczeniu na obywatela a żyją mniej więcej na tym samym poziomie co Francuzi) a także liczne paradoksy występujące wewnątrz Unii (Finlandia i Austria są krajami neutralnymi - jak się to więc ma do wspólnego systemu bezpieczeństwa?) powinny już wkrótce doprowadzić Unię Europejską do rozpadu. Miejmy nadzieję, że nastąpi to w sposób bezkonfliktowy i że nie czeka nas los innych rozpadających się federacji, które jak chociażby Jugosławia czy Związek radziecki skapały się we krwi własnych obywateli.

***Paweł Sulowski** - mgr prawa, członek Zarządu Głównego Ligi Polskich Rodzin, członek Rady Politycznej LPR, radny Sejmiku Województwa Dolnośląskiego*

Szymon Pawłowski

Nowy system głosowania w Radzie Europejskiej i Radzie Ministrów UE

Traktat ustanawiający konstytucję dla Europy reguluje sposób działania instytucji Unii Europejskiej – w tym także sposób podejmowania decyzji przez Radę Europejską i Radę Ministrów. Traktat ten zmienia zasadniczo wcześniejsze ustalenia w tej kwestii, jakie przyjęto w tak zwanym traktacie nicejskim. Chyba nie muszę dodawać, że to zmiany dla Polski niekorzystne, natomiast zdecydowanie na korzyść państw największych – głównie duetu francusko-niemieckiego.

Pozwolę sobie przypomnieć, że traktat z Nicei był ogłoszony w Polsce jako nasz wielki sukces, jako wyraz dobrej woli ze strony europejskich potęg, wreszcie jako dowód równorzędnego traktowania Polski w Unii Europejskiej. Co się jednak później okazało? Nicejski system liczenia głosów w Radzie był uznawany przez wszystkich tylko do zakończenia referendum akcesyjnych w nowo wstępujących krajach. Posłużono się nim jak wabikiem, dodatkową zachętą do poparcia akcesji. Niemalże natychmiast po decyzji mieszkańców 10 państw o wstąpieniu do Unii, europejskie potęgi – głównie Niemcy i Francja, rozpoczęły podważanie zapisów traktatu nicejskiego. Już wstępny projekt konstytucji przyjęty i ogłoszony przez Konwent 10 lipca 2003 r. zakładał odejście od systemu nicejskiego. Okazało się, że system liczenia głosów z traktatu z Nicei był jedynie elementem obłudnej gry hegemonów Unii Europejskiej w negocjacjach z Polską i innymi krajami wstępującymi. Należałoby więc zadać sobie pytanie: czy szanujące się państwo może pozwolić na takie zmienianie zasad w trakcie gry?

Kwestia sposobu liczenia głosów przy podejmowaniu decyzji przez Radę Europejską i Radę Ministrów określona jest w jednym artykule – I-25. Jest to tylko jeden artykuł, ale jeden z najważniejszych, jeśli chodzi o decydowanie w Unii Europejskiej i znaczenie poszczególnych państw członkowskich. Trzeba zdawać sobie sprawę, że przy zdecydowanej tendencji do odchodzenia od podejmowania decyzji drogą konsensu na rzecz większości kwalifikowanej, bez silnej pozycji Polski w strukturach UE nie ma mowy o jakiegokolwiek polskiej polityce w ramach Unii Europejskiej. Polska może stać się jedynie przedmiotem, a nie podmiotem wewnętrznej polityki unijnej. Bez siły polskiego głosu, bez obecności Polski w zdecydowanej czołówce – wśród 6 silnych państw Unii

Europejskiej, możemy mieć nadzieję jedynie na odruchy współczucia i dobrej woli ze strony państw-hegemonów Unii, na których już tyle razy się zawiedliśmy.

Jakie są więc różnice pomiędzy systemem z Nicei i tym wprowadzonym do „Traktatu Ustanawiającego Konstytucję dla Europy”?

System głosowania z traktatu z Nicei był kontynuacją wypracowanego wcześniej systemu ważenia głosów i został opracowany na potrzeby Unii poszerzonej o 10 nowych państw. Głos każdego państwa otrzymał odpowiednią wagę, przy czym dzięki kryzysowi politycznemu pomiędzy Francją a Niemcami z grudnia 2000 r. wysoką wagę, a co za tym idzie, silną pozycję uzyskały Hiszpania i Polska (27 głosów w porównaniu do 29 głosów 4 największych państw – Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch). Całkowita liczba głosów wyniosła 321, a próg większości kwalifikowanej 232 głosy, tj. 72,3% głosów, jednak muszą się na nią składać głosy co najmniej połowy państw członkowskich, tj. 13 z 25. Dodatkowo ustalono, że większość ta musi reprezentować 62% ludności Unii Europejskiej.

Podpisany ostatnio przez głowy europejskich państw „Traktat ustanawiający konstytucję dla Europy”, który zostanie przedstawiony do przyjęcia w drodze referendum w wielu europejskich krajach, w tym w Polsce, określa nowe zasady głosowania w Radzie Europejskiej i Radzie Ministrów, precyzując pojęcie większości kwalifikowanej i wprowadzając system tzw. „podwójnej większości”. Podwójna większość oznacza tu, że większość kwalifikowana niezbędna do podejmowania wiążących decyzji zostanie osiągnięta, gdy zarówno liczba państw opowiadających się za danym rozwiązaniem jak i liczba ludności tych państw przekroczy z góry ustalone progi. System z konstytucji odchodzi od przypisywania głosom państw wag. Każde państwo ma jeden głos, jednak w związku z zasadą podwójnej większości jego wartość prawna jest niejednakowa, ponieważ zależy od tego, czy w gronie większości znalazły się państwa reprezentujące 65% ludności. De facto jest to więc jednak również system głosów ważonych, tylko przy pomocy zupełnie innej metody.

Ust. 1 artykułu I-25 traktatu konstytucyjnego, definiuje większość kwalifikowaną w sposób następujący: „Większość kwalifikowaną stanowi co najmniej 55% członków Rady zawierające co najmniej 15 z nich i reprezentujących Państwa Członkowskie obejmujące co najmniej 65% ludności Unii. Mniejszość blokująca musi obejmować co najmniej czterech członków Rady, w przeciwnym razie uznaje się, że większość kwalifikowana została osiągnięta”. W ust. 2 określono sytuację, w której Rada nie stanowi na wniosek Komisji lub ministra spraw zagranicznych Unii: „wymaganą większość kwalifikowaną stanowi co najmniej 72% członków Rady reprezentujących Państwa Członkowskie obejmu-

jące co najmniej 65% ludności Unii”. Odnosi się on jednak do odosobnionych przypadków.

Pomimo karkołomnych prób „udowadniania” przez euroentuzjastów, że nowy system liczenia głosów będzie dla Polski bardziej korzystny niż ten zaproponowany w Nicei, jak na dłoni widać, że pozycja Polski na forum najważniejszych instytucji unijnych uległa znaczącemu pogorszeniu.

Dwaj wybitni polscy matematycy z Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Karol Życzkowski i dr hab. Wojciech Ślomczyński udowadniają, że zapisy projektu konstytucji są dla nas zdecydowanie niekorzystne w porównaniu do ustaleń traktatu z Nicei. Krakowscy naukowcy zastosowali do porównania obydwu systemów metody działu matematyki zwanego „teorią gier”, które pozwoliły określić potencjalną siłę głosu danego państwa w Radzie, poprzez obliczenie prawdopodobieństwa, że państwo to będzie miało istotny wpływ na podejmowane decyzje. Wykorzystując różne wskaźniki (m. in. wskaźnik Banzhafa względnej siły głosu, wskaźnik Colemana siły inicjującej, wskaźnik Colemana siły blokującej), poprzez swoje badania nasi naukowcy dowiedli, że niezależnie od używanego wskaźnika siła głosu Polski w systemie głosowania przyjętym w konstytucji jest zawsze istotnie niższa od siły głosu z systemu nicejskiego.

Po pierwsze udowodnili oni, że system podwójnej większości premiuje kraje najludniejsze (poprzez kryterium ludności) i najmniej ludne (poprzez kryterium większości państw, wg którego ich głos „waży” tyle samo co głos kraju dużego), kosztem państw średnich. Badania dowiodły, że na znaczeniu straciły wszystkie kraje średnie, poczynając od Hiszpanii i Polski po Szwecję i Austrię. Zdecydowanie tracimy również w porównaniu do zapisów z Nicei pod względem możliwości blokowania decyzji Rady (gdy tymczasem realnie jedynym instrumentem zabiegania o korzystne decyzje w ramach Unii jest zdolność tworzenia mniejszości blokującej przez grupy państw o zbliżonych interesach). Co więcej, w sytuacji dalszego powiększania Unii i zmian demograficznych, które według prognoz mają być dla Polski niekorzystne, pozycja Polski ulegnie dalszemu osłabieniu, w szczególności w razie przystąpienia do Unii państwa tureckiego. Z badań polskich naukowców łatwo więc wynioskować, że Polska znalazła się poza gronem „dużych” i „silnych” państw UE, zasada równowagi między państwami członkowskimi zastąpiona została zasadą dominacji czterech największych państw Unii – Niemiec, Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii.

Zostawmy tymczasem na boku rozważania teoretyczne i przyjrzyjmy się praktycznym możliwościom tworzenia określonych koalicji wspólnych interesów.

Przed wszystkim warto zapisać art. I-25 przeanalizować jeśli chodzi o możliwości blokowania decyzji przez Niemcy. Ludność Niemiec to 18,2% ludno-

ści Unii Europejskiej, tak więc aby zablokować decyzję Rady Niemcy potrzebują zdobyć poparcie zaledwie 3 krajów o łącznej ludności wynoszącej niecałe 17% ludności Unii. Biorąc pod uwagę potęgę gospodarczą Niemiec, można podejrzewać, że Niemcy w każdym przypadku będą w stanie stworzyć mniejszość blokującą. Oznacza to de facto całkowitą kontrolę państwa niemieckiego nad decyzjami Rady.

Z drugiej strony rzecz ujmując na znaczeniu zupełnie traci ewentualna koalicja państw biedniejszych, nowych w Unii, walczących o większe środki z unijnego budżetu. Bez zdobycia poparcia przynajmniej jednego z państw-hegemonów oraz większości państw pozostałych nie ma co marzyć o powodzeniu jakiegokolwiek koncepcji na rzecz większego wsparcia krajów ze wschodnich rubieży Unii Europejskiej.

Skutkiem wprowadzenia takich zapisów regulujących system głosowania w najważniejszych instytucjach Unii Europejskiej, mamy do czynienia z raczej niespotykaną dotychczas formą „demokracji”, w ramach której państwa małe, średnie, biedniejsze w liczbie około dwudziestu są de facto skazane na łaskę lub niełaskę czterech najludniejszych i najbogatszych państw. Konstytucja europejska konserwuje więc panujący w Unii niezdrowy układ, gdzie w rękach kilku państw znajduje się niemal całe zaplecze technologiczne i finansowe, a pozostałe kraje, w tym zwłaszcza kraje Europy Wschodniej, zostały zepchnięte do roli zaplecza surowcowego oraz źródła taniej siły roboczej.

Szymon Pawłowski - mgr ekonomii, członek Rady Politycznej Ligi Polskich Rodzin, radny Miasta Stołecznego Warszawy

Piotr Farfał

Rynek wewnętrzny Unii Europejskiej i jego polityka jako podstawa integracji

Od momentu powstania Wspólnot Europejskich najważniejszą osią ich rozwoju było zacieśnianie współpracy między państwami członkowskimi w dziedzinie wspólnej polityki gospodarczej. To właśnie wewnętrzna współpraca w tej dziedzinie była głównym motorem i czynnikiem wzmacniającym europejską integrację.

W świetle projektu konstytucji europejskiej oraz aktów prawnych wydanych przez organy unijne, termin Wspólnot Europejskich, który pokrywał się często z pojęciem Unii Europejskiej został ujednolicony na korzyść tego ostatniego [zob. projekt Sprawozdania Komisji Spraw Zagranicznych z 17 września 2004 r. w sprawie Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy (2004/2129 (INI)), pkt 2 d.]. Takie stanowisko jest konsekwencją przyznanej Unii w art. 7 projektu konstytucji osobowości prawnej. Do tej pory UE nie była podmiotem prawa międzynarodowego, lecz tworem całkowicie uzależnionym od woli i stanowisk państw członkowskich. Zmiana tego stanu rzeczy ma fundamentalne znaczenie dla ogółu stosunków prawnych, mających miejsce zarówno wewnątrz struktur unijnych, jak i poza nimi.

Rynek wewnętrzny został uregulowany w Części III, Tytule III, Rozdziale IV Projektu Konstytucji Europejskiej. Został on podzielony na siedem tematycznych sekcji:

- ustanowienie i funkcjonowanie rynku wewnętrznego;
- swobodny przepływ osób i usług;
- swobodny przepływ towarów;
- kapitał i płatności;
- reguły konkurencji;
- postanowienia podatkowe;
- postanowienia wspólne.

Konstytucja reguluje pojęcie rynku wewnętrznego, stanowiąc, że obejmuje on obszar bez granic wewnętrznych, w którym jest zapewniony swobodny przepływ osób, usług, towarów i kapitału. Odstępstwa od tej zasady mogą mieć miejsce tylko w trzech przypadkach: 1. poważnych zaburzeń wewnętrznych zagrażających porządkowi publicznemu, w przypadku wojny, poważnego napięcia międzynarodowego stanowiącego groźbę wojny lub w celu wypełnienia zobowiązań przyjętych przez państwo członkowskie w celu utrzymania pokoju i

bezpieczeństwa międzynarodowego; 2. w stosunku do osób ubiegających się o zatrudnienie w administracji publicznej lub chcących prowadzić działalność związaną z władztwem publicznym; 3 szczególnego traktowania cudzoziemców, które jest uzasadnione względami porządku publicznego, bezpieczeństwa publicznego lub zdrowia publicznego.

Szczególnie interesujący jest punkt trzeci, gdyż poprzez zastosowanie bardzo ogólnych stwierdzeń, tzw. klauzul generalnych, konstytucja daje teoretycznie prawo do ograniczeń związanych z prowadzeniem działalności przez obywateli innych państw członkowskich. Jednak w praktyce wszelkie decyzje związane z ochroną własnego rynku muszą uzyskać akceptację Komisji Europejskiej (pkt 1) lub Komitetu Społeczno-Ekonomicznego (pkt 2 i 3), ciał, które w swoich rozstrzygnięciach mają obowiązek kierować się wyłącznie „intereseem ogólnoeuropejskim”. Poszczególne państwa członkowskie traktowane są w tym kontekście w kategoriach przedmiotu ogólnoeuropejskiej gry, a o ich sile decyduje tylko potencjał ludnościowy.

W przypadku swobodnego przepływu usług istotne są zapisy art. 146 ust. 2 projektu konstytucji, który dotyczy liberalizacji w dziedzinie usług bankowych i ubezpieczeniowych. Stanowi on, że polityka znoszenia ograniczeń w bankowości i ubezpieczeniach może liczyć na większe, aniżeli w innych dziedzinach, poparcie organów Unii. Przyjęcie tego rozwiązania skutkować będzie jeszcze większą dysproporcją w zestawieniu udziału ponadnarodowych korporacji bankowych w życiu gospodarczym najbiedniejszych państw członkowskich, a do takich z pewnością zalicza się Polska.

Swoboda w transakcjach towarowych obejmuje unię celną, która już od jakiegoś czasu funkcjonuje na mocy Traktatu z Schengen. Przepisy konstytucyjne w tym względzie wskazują, że unia celna obejmuje nie tylko zakaz nakładania pomiędzy państwami członkowskimi ceł przywozowych i wywozowych, ale także wszelkich opłat o skutku równoważnym. Oznacza to, że pozbawia się rządy krajów członkowskich ogromnej części wpływu na szeroko rozumianą politykę celną i odmawia się tym samym prowadzenia suwerennej polityki zagranicznej. Równie niepokojąco przedstawiana jest w art. 171 projektu konstytucji sprawa harmonizacji ustawodawstw odnoszących się do podatku obrotowego, akcyzy i innych podatków pośrednich. Ujednolicenia wszystkich kategorii podatków, o które coraz głośniejsz upominają się rządy Francji i Niemiec jest niekorzystne dla nowych krajów członkowskich, gdyż w praktyce oznaczać będzie drastyczne podniesienie w tych państwach kosztów pracy.

Największe kontrowersje dotyczące przepisów rynku wewnętrznego wywołuje art. 167 ust. 2 lit. c. Mówi on o możliwości przyznania przez rząd Republiki Federalnej Niemiec pomocy gospodarczej regionom dotkniętym podziałem

Niemiec, a więc tzw. landom wschodnim. Wprawdzie pięć lat po wejściu w życie konstytucji europejskiej, Rada na wniosek Komisji Europejskiej może przyjąć decyzję znoszącą ten zapis, jednak biorąc pod uwagę polityczną i ekonomiczną siłę Niemiec, jest to bardzo mało prawdopodobne. Zapis ten stoi w jaskrawej sprzeczności z ogólnie przyjętą w konstytucji zasadą niedyskryminacji jakiegokolwiek państwa członkowskiego, która w tym wypadku faworyzuje Niemcy kosztem pozostałych państw Unii. Jeśli przyjęto takie rozwiązania w stosunku do RFN, to dla czego, w drodze analogii, nie wprowadzono podobnych zapisów w stosunku do Polski i wszystkich pozostałych krajów, znajdujących się przed 1989 r. w strefie wpływów ZSRR?

Rozwiązania prawne konstytucji, dotyczące wspólnego rynku Unii Europejskiej oparte są na bezpardonowej walce i konflikcie interesów państw członkowskich. Mimo deklarowanej już w Preambule zasady równości, przygotowany przez Konwent Europejski projekt konstytucji europejskiej nie spełnia podstawowych wymogów w tym względzie. Zapisy regulujące rynek wewnętrzny ukazują, że tworzona na bazie konstytucji, nowa Unia Europejska jeszcze bardziej, niż do tej pory akcentuje przewagę bogatych i silnych członków, odbierając jednocześnie w wielu dziedzinach możliwość kreowania suwerennej polityki gospodarczej.

Piotr Farfał - mgr prawa, Redaktor Naczelny „Wszepolaka”

Radosław Parda

Polityka gospodarcza Unii Europejskiej w świetle zapisów konstytucji

Niniejsza analiza Konstytucji Europejskiej dotyczyć będzie kwestii gospodarczych, handlowych i częściowo finansowych. Te elementy zostały zawarte w Konstytucji Europejskiej odpowiednio: Polityka Gospodarcza i Pieniężna w Części III, tytuł III, rozdział II; Polityka handlowa w części III, tytuł IV, rozdział III oraz postanowienia finansowe w części III, tytuł VI, rozdział II. Głównie skupię się na rozdziale dotyczącym polityki gospodarczej Unii Europejskiej.

Na pierwszy rzut oka Konstytucja przeraża ilością przepisów, na kilkuset stronicowej wersji czytelnik płacze się w gąszczu niezrozumiałych i niepotrzebnych artykułów. Tylko najwytrwalsi są w stanie przebrnąć do końca. A trudno mi określić tych, którzy powrócą do lektury Konstytucji UE – „wspaniałego dzieła” biurokratycznej maszyny.

W swojej pracy uzasadnię następujące twierdzenia:

- 1. brak potrzeby regulacji zagadnień gospodarczych w konstytucji**
- 2. ograniczenie suwerenności państw członkowskich w obszarze gospodarczym**
- 3. zbyt obszerna i szczegółowa regulacja**
- 4. istnienie niepotrzebnych zapisów w Konstytucji**

Ad.1. Brak potrzeby regulacji zagadnień gospodarczych w konstytucji

Gospodarka woli, aby państwo jej jak najmniej pomagało, szczególnie nowe „superpaństwo”. W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej nie ma mowy o podobnych kwestiach, które zostały uregulowane w Konstytucji Europejskiej. Pojawia się pytanie, w jakim celu UE chce za wszelką cenę wkraczać w sferę, która nawet nie jest uregulowana w Konstytucji Państwa Członkowskiego?

Ad. 2 Ograniczenie suwerenności państw członkowskich w obszarze gospodarczym

Konstytucja Europejska stanowi poważne zagrożenie dla suwerenności gospodarczej Polski. UE narzuca Państwom Członkowskim przymus realizacji celów, które mogą być nie niezgodne z polskim interesem narodowym. Konstytucja Europejska w artykule III - 178 zdanie pierwsze określa cele gospodarcze: „*Państwa Członkowskie prowadzą swoje polityki gospodarcze, mając na względzie przyczynianie się do osiągania celów Unii określonych w artykule I-3 i w kontekście ogólnych kierunków, o których mowa w artykule III-179 ustęp 2.*” I

czytamy w artykule I – 3 między innymi:

„1. *Celem Unii jest wspieranie pokoju, jej wartości i dobrobytu jej narodów.*

2. *Unia zapewnia swym obywatelom przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości bez granic wewnętrznych oraz rynek wewnętrzny z wolną i niezakłóconą konkurencją.*

3. *Unia działa na rzecz trwałego rozwoju Europy, którego podstawą jest zrównoważony wzrost gospodarczy oraz stabilność cen, społeczna gospodarka rynkowa o wysokiej konkurencyjności zmierzająca do pełnego zatrudnienia i postępu społecznego oraz wysoki poziom ochrony i poprawy jakości środowiska naturalnego. Unia wspiera postęp naukowo-techniczny”.*

Z tego artykułu dowiadujemy się o zrównoważonym wzroście gospodarczym, ale czym? UE, Państw Członkowskich czy Polski? Dla Polaków najważniejszy jest wzrost gospodarczy w Polsce, a nie na drugim końcu Europy. A może twórcom Konstytucji Europejskiej chodzi o wyrównanie poziomu w Europie? A co stanie się w chwili, kiedy Polska będzie miała rozwój gospodarczy i poziom życia ponad średnią europejską? Czy wówczas Polacy będą musieli „zaciśnąć pasa” dla innych narodów europejskich? Nie ma potrzeby, ani konieczności, żeby jeden naród pracował na inny.

Kolejne zagrożenie ze strony Konstytucji Europejskiej to zapis artykułu III – 179 ust. 1 i 2 :

„1. *Państwa Członkowskie uznają swoje polityki gospodarcze za przedmiot wspólnego **zainteresowania i koordynują je w ramach Rady***” Jest co najmniej niepotrzebne, jeżeli nie niebezpieczne, abyśmy musieli koordynować politykę gospodarczą w oparciu o Radę Europejską.

„2. *Rada na zalecenie Komisji opracowuje projekt ogólnych kierunków polityk gospodarczych Państw Członkowskich i Unii oraz składa sprawozdanie Radzie Europejskiej.*” W tym wypadku Rada uzurpuje sobie prawo do opracowywania projektu kierunków polityk gospodarczych, czyli przeniesione zostają kompetencje z Warszawy do Brukseli. I ponownie należy się spodziewać kompromisu z innymi gospodarkami europejskimi, co niekoniecznie będzie w polskim interesie gospodarczym.

Jeżeli nasza polityka gospodarcza nie jest zgodna z kierunkami UE, to możemy dostać ostrzeżenie (artykuł III – 179 ust 4.): „*W przypadku gdy w ramach procedury, o której mowa w ustępie 3, zostanie stwierdzone, że polityki gospodarcze Państwa Członkowskiego nie są zgodne z ogólnymi kierunkami określonymi w ustępie 2 lub zagrażają należytemu funkcjonowaniu unii gospodarczej i walutowej, Komisja może skierować do danego Państwa **ostrzeżenie.***”

Dodatkowo Rada daje ostrzeżenie, nie biorąc głosu Państwa Członkowskie-

go pod uwagę (artykuł III – 179 ust 4, zdanie 4): „*W zakresie niniejszego ustępu, Rada stanowi **nie biorąc pod uwagę głosu członka Rady reprezentującego dane Państwo Członkowskie.***” Co dalej UE szykuje na niepokorne Państwa Członkowskie jeszcze nie wiemy, ale możemy spodziewać się najgorszego.

Konstytucja Europejska nie zapomina ingerować w budżety Państw Członkowskich, stwierdzając iż: „*Państwa Członkowskie unikają nadmiernego deficytu budżetowego*” (art. III-184 ust. 1), a w kolejnym ustępie Unia Europejska określa, że będzie **nadzorować** rozwój sytuacji budżetowej i wysokość długu publicznego w Państwach Członkowskich. A w jakim celu? Oczywiście w bardzo „szlachetnym” czyli w celu wykrycia oczywistych błędów (art. III-184 ust. 2). Przecież w Państwach Członkowskich nad budżetami pracują uczniowie szkół elementarnych i mogą pojawiać się oczywiste błędy. A tak poważnie, bo sprawa jest poważna, UE chce mieć kontrolę nad państwami w jak najszerszych obszarach i do tego prowadzą powyższe zapisy.

Konstytucja Europejska zakłada sankcje dla Państw Członkowskich, które nie będą stosowały się do decyzji instytucji unijnych. Na nasze szczęście na razie tylko dla tych, którzy weszli do strefy euro. O to przykład z artykułu III-184 ust 10, co może nas spotkać:

„*Rada może zadecydować o zastosowaniu lub, zależnie od przypadku, zastosowaniu jednego lub kilku z następujących środków:*

- a) *zażądania od danego Państwa Członkowskiego, aby opublikowało dodatkowe informacje, które określi Rada, przed emisją obligacji i papierów wartościowych,*
- b) *wezwania Europejskiego Banku Inwestycyjnego do ponownego rozważenia polityki udzielania pożyczek wobec danego Państwa Członkowskiego,*
- c) *zażądania złożenia w Unii przez dane Państwo Członkowskie nie oprocentowanego depozytu w stosowanej wysokości do czasu stwierdzenia przez Radę, że nadmierny deficyt został skorygowany,*
- d) *nałożenia grzywny w stosownej wysokości.”*

Szczególnie groźnie brzmią zapisy punktów c) i d) o nie oprocentowanych depozytach i grzywnach. Te przepisy Konstytucji Europejskiej to kolejny krok, aby ograniczyć suwerenność Państw Członkowskich. Nie może istnieć poza Polską ośrodek, który będzie określał co dla nas jest korzystne, a co nie jest. I do tego wymierzał kary, gdy będziemy realizować interes sprzeczny z interesem ośrodka (czytaj UE). To już przerabialiśmy w naszej historii...

W Konstytucji Europejskiej jest mowa o strefie euro i najciekawszy zapis to artykuł III-185 ust. 2: „*Podstawowe zadania Europejskiego Systemu Banków Centralnych polegają na (...) c) utrzymywaniu i zarządzaniu oficjalnymi rezerwami walutowymi Państw Członkowskich*” Czyli ESBC będzie zarządzać pol-

skimi rezerwami walutowymi. Ale jakim prawem? Dlaczego mamy się na to zgodzić? I w czym to jest interesie? Na pewno nie w naszym.

Ad. 3. zbyt obszerna i szczegółowa regulacja

Konstytucja Europejska to setki stron, 448 bardzo długich i szczegółowych artykułów. Wiele zapisów z Konstytucji można z powodzeniem zawrzeć w ustawach, tak aby tekst był czytelny i przejrzysty, a co najważniejsze aby był lekturą, która można przeczytać i później z niej korzystać. Obawiam się, że ta Konstytucja jest stworzona dla polityków i prawników, a nie dla zwykłego europejskiego obywatela. Dobity przykład nadmiernej regulacji stanowi artykuł III-404 dotyczący procedury budżetowej. Dla zobrazowania miałem go przytoczyć, ale szkoda miejsca, gdyż zajęłoby porównywalnie tyle samo objętości co cała analiza! Niemniej jednak zainteresowanych odsyłam do lektury tego przepisu oraz porównania go z zapisami Polskiej Konstytucji.

Ad. 4. istnienie niepotrzebnych zapisów w Konstytucji

Konstytucja Europejska to także wiele przepisów niepotrzebnych, które nigdzie nie musiały się znaleźć. Które nie są w prawie potrzebne. Np.: jeden z artykułów dotyczących gospodarki o brzmieniu: *„Każde Państwo Członkowskie objęte derogacją traktuje swoją politykę kursową jako przedmiot wspólnego zainteresowania. Czyniąc to, Państwa Członkowskie uwzględniają doświadczenia zdobyte dzięki współpracy w ramach mechanizmu kursów walut.”* (art. III-200). Takich przepisów mówiących o „niczym” można znaleźć w konstytucji europejskiej o wiele więcej.

Zakończenie

Podsumowując ogólną analizę dotyczącą spraw gospodarczych, handlowych i finansowych, można powiedzieć, że kolejne artykuły odkrywają kolejne zagrożenia; UE ma stać się za przyczyną Konstytucji Europejskiej organizacją wszechwładną, która chce kontrolować i nadzorować Państwa europejskie w jak najszerszym obszarze. Chce obejmować sfery zarezerwowane dla niepodległych państw i wolnych narodów. Chce karać непослушных, którzy wbrew urzędnikom unijnym będą realizować interesy swoich państw.

Konstytucja Europejska to nie tylko problem suwerenności (choć przede wszystkim), ale także problem koncepcji na tworzenie prawa w Europie. Kierunek, który dawno temu wyznaczyła UE, a dziś potwierdza Konstytucja Unijna to kierunek zbyt obszernych dokumentów, za dużej ilości przepisów, niepotrzebnych regulacji.

Radosław Parda - mgr prawa, Prezes Młodzieży Wszechpolskiej, przewodniczący Sejmiku Województwa Dolnośląskiego

Piotr Ślusarczyk

Bezpieczeństwo i sprawiedliwość w konstytucji Unii Europejskiej

Od dłuższego czasu na forum Europy i w Polsce toczy się debata dotycząca tak zwanej Konstytucji Europejskiej. Chcąc podjąć głębsze rozważania na ten temat należy wyjaśnić czym w ogóle jest konstytucja.

Wedle obowiązującej definicji konstytucja jest najważniejszym aktem prawnym w państwie określającym podstawy ustroju społeczno – gospodarczego, politycznego, organizację i sposób powoływania najważniejszych organów oraz normującym podstawowe prawa i obowiązki obywatela. 10 lipca 2003 roku narodził się właśnie taki dokument. Dokument o charakterze równie rewolucyjnym co niebezpiecznym.

Wtedy to mianowicie Konwent Unii Europejskiej pod przewodnictwem niejakiego Valéry’ego Giscard d’Estaing zakończył prace nad projektem Konstytucji dla Europy. Efektem tego był obszerny dokument mający w przyszłości stać się podstawą nowego europejskiego porządku. Wielu członków zaskoczyła koncepcja, iż stworzony przez Konwent projekt, czy raczej szkic, ma być przyjęty jako Konstytucja UE. Natychmiast powstał rozdzwiek pomiędzy krajami popierającymi idee konstytucji, a tymi które wyraziły w stosunku do niej sceptycyzm. Jednym z głównych punktów niezgody stał się podział głosów gdyż w nowej konstytucji ich siła uzależniona została od liczby ludności poszczególnych państw, osłabiając w ten sposób pozycję Polski i Hiszpanii. Innym problemem okazał się pomysł, by Komisję Europejską zredukować do 15 członków. Przeciwno niemu wystąpiły mniejsze kraje, którym nie w smak była utrata własnego komisarza. Śmiało można stwierdzić, że rozpoczęła się batalia o przyszłość Europy gdyż ratyfikacja unijnej konstytucji przez kraje członkowskie oznaczać będzie narodziny nowego „imperium”. Unii Europejskiej zostanie nadana ranga niemal państwa, z prezydentem, premierem, ministrem spraw zagranicznych, z nadrzędnością prawa unijnego nad prawem państw członkowskich, z nadrzędnością sądów unijnych nad sądami państw członkowskich. Kraje te staną się prowincjami jednego superpaństwa. Mówiąc bardziej ogólnie pokonany zostanie status państwa w wymiarze narodowym.

Kilka uwag ogólnych dotyczących integracji

Jakie argumenty wytaczają zwolennicy nowego ładu politycznego w Europie? Otóż powiadają oni, że Unia Europejska powstała aby zapewnić Europej-

czykom spokój, ład, bezpieczeństwo i dobrobyt: „...*Unia umacnia i popiera swe wartości i interesy. Przyczynia się do pokoju, bezpieczeństwa, stałego rozwoju naszej Planety, do solidarności i wzajemnego szacunku między narodami, do swobodnego i uczciwego handlu, do wyeliminowania ubóstwa oraz do ochrony praw człowieka...*” (ARTYKUŁ I-3 ust. 4 Konstytucji UE).

Niestety, ich zdaniem, obecnie struktury unijne nie są w stanie sprostać wszystkim wyzwaniom, a co za tym idzie nie mogą zapewnić obywatelom Europy powszechnej szczęśliwości. Dlatego też Unia wymaga głębokiego zreformowania w duchu demokracji i federalizmu. Komisja Europejska powinna stać się prawdziwym rządem Europy, Parlament Europejski powinien otrzymać realną władzę legislacyjną we wszystkich kwestiach. Unia musi mieć pełną suwerenność w ustalaniu polityki zagranicznej, wewnętrznej i obronnej, musi po prostu stać się tworem funkcjonującym na zasadzie państwa. Fundamentem, na którym zostanie oparta ta „rajska” wizja przyszłości ma być Konstytucja Europejska.

Chociaż to wizja stosunkowo odległa i z perspektywy dnia dzisiejszego jeszcze mało prawdopodobna, to jak przeanalizujemy niektóre tylko zapisy owej Konstytucji wydaje się, że choć futurystyczna staje się coraz bardziej realistyczna.

Polityka narodowościowa

Interesujące zapisy w tym względzie odnajdujemy w fragmentach dotyczących przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Już w postanowieniach ogólnych obok zwykłych przestępstw wyróżnia się rasizm i ksenofobie. Jest to obce naszemu ustawodawstwu, gdyż w polskiej rzeczywistość nie wyodrębnia się oddzielnej kategorii dla tych przestępstw, tylko traktuje je się na równi z innymi niebezpiecznymi czynami. Taki katalog czynów zabronionych w Konstytucji UE potwierdza lewicowy charakter jej twórców, dla których najważniejsze są interesy mniejszości i konflikty narodowościowe, a nie życie ludzkie. Jak bowiem usprawiedliwić wyniesienie na piedestał zwalczania rasizmu i ksenofobii, a z drugiej strony wrzucenie do jednego worka wszystkich pozostałych przestępstw, w tym zabójstwa człowieka jako jednej wspólnej kategorii. Takie określenie zasad ogólnych od razu zdradza intencje autorów i określa podstawowe wartości jakimi kieruje się UE.

Jednym z najistotniejszych problemów jakie wyróżnia się w Traktacie jest problem imigracji i imigrantów. Większość krajów Europy Zachodniej przyjęło znaczną grupę cudzoziemców różnych kultur i części świata. Jest to próba ratowania się przed ujemnym przyrostem naturalnym, jaki notujemy w większości państw Starego Kontynentu. W ramach ujednolicania Unia zaleca już innym,

nowo przyjętym członkom otwarcie się na obcokrajowców. Wyraży tego odnajdujemy w artykułce III-266 ust. 1 „*Unia rozwija wspólną politykę w dziedzinie azylu, dodatkowej ochrony i tymczasowej ochrony, mającą na celu przyznanie odpowiedniego statusu każdemu obywatelowi państwa trzeciego wymagającemu międzynarodowej ochrony oraz mającą na celu zapewnienie przestrzegania zasady non-refoulement*”.

Warto przy tym cytacie podkreślić, iż „*międzynarodowa ochrona*” jest rozumiana tutaj stosunkowo szeroko i wystarczy niewielki powód, aby potencjalny azylant mógł ubiegać się o nasze obywatelstwo. Oczywiście istnieją przypadki gdzie przyjęcie cudzoziemca jest uzasadnione, a wręcz konieczne na podstawie choćby Konwencji Genewskiej z dnia 28 lipca 1951 roku. My Polacy jak mało, który naród doświadczyliśmy potrzeby azylu politycznego w ciągu wieków. Jednak włos jeży się na głowie jak pomyślimy o doświadczeniach państw UE w polityce narodowościowej, która okazała się totalnym fiaskiem, czego najlepszym dowodem są ostatnie wydarzenia we francuskich szkołach. Tym bardziej niepokój wzbudzają zapisy w Konstytucji o szerokich prerogatywach Unii w polityce migracyjnej. A dopuszczenie „*masowego napływu wysiedleńców*” traktuje jak światło ostrzegawcze dla polskich decydentów na wypadek narzucenia nam przez instytucje UE znacznej liczby imigrantów koniecznych do przyjęcia przez nasz kraj.

Wymiar sprawiedliwości

Pewne niepokojące fragmenty w Konstytucji możemy znaleźć na gruncie prawa rodzinnego. W ust. 3 art. III-269 pozostawia się znaczny margines do zagospodarowania instytucjom UE: „*Rada, na wniosek Komisji, może przyjąć decyzję europejską wskazującą te aspekty prawa rodzinnego o skutkach transgranicznych, które mogą być przedmiotem aktów zgodnie ze zwykłą procedurą ustawodawczą*”. Znając kanon wartości jakie reprezentuje UE trudno nie obawiać się takiego zapisu, który otwiera drogę wszystkim eurokratom do ingerowania w polskie zwyczaje wyrażone w Konstytucji RP, a mające swoje zakorzenienie w zasadach cywilizacji łacińskiej.

Ale tak naprawdę dopiero dalsze artykuły dotyczące orzecznictwa karnego wprowadzają w osłupienie. Nie ulega wątpliwości, że Wspólnota Europejska powinna przyczyniać się do większego wykrywania przestępstw poprzez wzajemną współpracę i wymianę informacji. Jest to niewątpliwie jedno z niewielu osiągnięć UE, chociaż należy przypomnieć, że porozumienia między organami ścigania poszczególnych państw istniały zanim jeszcze powstała Unia. Natomiast to co zawsze świadczyło o niezależności i suwerenności kraju był własny wymiar sprawiedliwości. Konstytucja Europejska w sposób poważny to zakłó-

ca. Po pierwsze, w art. III-271 ust. 1 określa się, że: „Europejskie ustawy ramowe mogą ustanowić normy minimalne odnoszące się do określania przestępstw oraz kar w dziedzinach szczególnie poważnej przestępczości o wymiarze transgranicznym, wynikające z rodzaju lub skutków tych przestępstw lub ze szczególnej potrzeby wspólnego ich zwalczania”. Później podaje, że te dziedziny to: „terroryzm, handel ludźmi, seksualne wykorzystywanie kobiet i dzieci, nielegalny handel narkotykami, handel bronią, pranie pieniędzy, korupcję, fałszowanie środków płatniczych, przestępczość komputerową i przestępczość zorganizowaną”. Ale w ostatnim akapicie dodaje się, iż: „W zależności od rozwoju przestępczości Rada może przyjąć decyzję europejską określającą inne dziedziny przestępczości spełniające kryteria wymienione w niniejszym ustępie”.

Zwracam szczególnie uwagę na nieostre sformułowanie „inne dziedziny przestępczości”, które w kontekście ogólnych praktyk Unii budzą obawy. Nikt nie wie przecież do końca co nasi wspaniali euroentuzjaści jeszcze wymyślą, aby ujednolicić modele życia we wszystkich krajach UE. Trzeba przy tym podkreślić, że dopóki te zapisy nie obowiązują dopóty sami decydujemy o katalogu przestępstw i nie musimy obawiać się narzucenia niczego obcego naszym wartościom. Jeżeli jednak je przyjmiemy razem z całą Konstytucją to będziemy zdani na łaskę i nie łaskę wielkich mocarstw Europy.

Do zupełnej paranoi dochodzimy w art. III-274. Dowiadujemy się z niego, iż w przyszłej UE zostanie powołana do życia tzw. Prokuratura Europejska. Na pozór niewinny zapis ponieważ można ją ustanowić tylko „w celu zwalczania przestępstw przeciwko interesom finansowym Unii(...)” w dalszej części coraz bardziej rozszerza jej prerogatywy. W ust. 2 dowiadujemy się, że „Prokuratura Europejska jest właściwa do spraw dochodzenia, ścigania i stawiania przed sądem, w razie potrzeby w powiązaniu z Europolem, sprawców i współsprawców przestępstw przeciwko interesom finansowym Unii, określonym w ustawie europejskiej przewidzianej (...)”, a także „Prokuratura Europejska jest właściwa do wnoszenia przed właściwymi sądami Państw Członkowskich publicznych oskarżenia w odniesieniu do tych przestępstw”. W ust. 4 twórcy Konstytucji dopuszczają możliwość bezwzględnego poszerzenia zakresu kompetencji Prokuratury – „Rada Europejska może, jednocześnie lub później, przyjmując decyzję europejską zmieniającą ustęp 1 w celu rozszerzenia uprawnień Prokuratury Europejskiej, aby obejmowały poważne przestępstwa o wymiarze transgranicznym oraz odpowiednio zmieniającą ustęp 2 w odniesieniu do sprawców i współsprawców poważnych przestępstw, dotyczących więcej niż jedno Państwo Członkowskie(...)”. Z tego fragmentu łatwo się zorientować, w którą stronę będzie szło ustawodawstwo unijne. Nie trudno bowiem przewidzieć, że już za kilka lat jedynym oskarżycielem publicznym będzie jakaś Prokuratura Europejska,

składająca się z przedstawicieli różnych państw – Francuzów, Niemców, Anglików, a nie nasza rodzima. Będzie to sytuacja wprost uderzająca w suwerenność państwa polskiego, do którego zawsze należał wymiar sprawiedliwości. Łatwo przewidzieć sytuację, w której nikt nie skaże np. niemieckich zbrodniarzy wojennych, gdyż we wspólnej Prokuraturze Polska nie otrzyma wsparcia ze strony żadnego innego kraju. Przyjęcie tego zapisu może w najbliższym czasie pozbawić nas niezależności w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, a co za tym idzie narazić naszych obywateli na niebezpieczeństwo.

Wszystkie zapisy rozszerzające kompetencje UE względem państw członkowskich są oczywiście nieostre i odbywają się za pomocą specjalnych procedur. Jednak, jak łatwo zauważyć procedury te nie trudno obejść, zwłaszcza dużym krajom.

Ten fakt należy natomiast połączyć z nowym systemem liczenia głosów, ustalanego przez Konstytucję UE.

Skutki polityczne przyjęcia Konstytucji Europejskiej

Trudno nie skupić uwagi przede wszystkim na ewentualnych skutkach politycznych ustaleń, jakich dokonał Konwent Europejski. Najważniejszym z nich jest (oczywiście zaproponowany przez Francję i Niemcy) sposób podejmowania decyzji we wspólnocie i próba odebrania Polsce tej pozycji, jaką gwarantował Traktat Nicejski. Przypomnijmy, iż zgodnie z nim stanowienie prawa, którym zajmuje się Rada UE, należy do państw członkowskich, które posiadają różną, zależną od ich potencjału, wielkości i siły liczbę głosów ważonych. Polsce dotąd przypadać miało 27 głosów, co było dobrym prognostykiem na przyszłość, gdyż więcej miały mieć właśnie wspomniana Francja i Niemcy.

Tymczasem zapisy eurokonstytucji, zmieniają zasady nicejskie. Decyzje na forum Rady mają być podejmowane zwykłą większością państw, reprezentujących jednocześnie co najmniej 60 procent ludności wspólnoty. Ni mniej ni więcej będzie to wspólny dyktat Francji i Niemiec nad pozostałą częścią wspólnoty. Nie będzie również potrzebna jednomyślność, a wystarczy większość 2/3 krajów, obejmujących 4/5 mieszkańców UE.

Zwierzchność Konstytucji UE nad Konstytucją RP

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż ratyfikacja konstytucji dla Europy jako zwierzchniej wobec prawodawstwa polskiego z całą mocą uderzy w suwerenność naszego kraju. Świadczy o tym między innymi to, iż sporo zapisów Konstytucji Europejskiej stoi w jawnej sprzeczności z Konstytucją RP. Już na samym wstępie eurokonstytucji natrafimy na artykuł przedkładający władzę organów unii nad suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej. A przecież art. 4 Kon-

stytucji RP stanowi, iż: *Władza zwierzchnia należy do narodu* czyli do wspólnoty obywateli polskich. Art. 90 Konstytucji RP powiada zaś, że Polska może na podstawie umowy międzynarodowej przekazać organizacji międzynarodowej kompetencje organów władzy w niektórych sprawach. Tymczasem eurokonstytucja rości sobie prawo do przejęcia wszystkich kompetencji organów władzy takich jak: wspólny budżet, waluta, flaga, sądy, banki, wspólna armia, wspólny minister spraw zagranicznych, obywatelstwo, paszporty, granice, hymn, prezydent. Przyjęcie tych warunków oznaczać będzie, że art. 8 naszej Konstytucji mówiący, iż to Konstytucja RP jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej straci zupełnie na znaczeniu zaś cała ustawa zasadnicza stanie się bezwartościowym świstkiem papieru.

Unijna konstytucja w żaden sposób nie chroni też podstawowego elementu każdego społeczeństwa jakim jest rodzina. Konstytucja RP mówi że: *Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką RP*. Natomiast integralną częścią projektu traktatu konstytucyjnego są dywagacje na temat zakazu dyskryminacji ze względu na orientację seksualną. Jest więc wielce prawdopodobne, że niebawem środowiska homoseksualistów podpierając się zapisami Konstytucji UE podważą tradycyjną formę rodziny. Konsekwencje tego typu zabiegów mogą mieć poważne reperkusje społeczne. Co więcej eurokonstytucja nie chroni w takim wymiarze życia nienarodzonego jak nasz konstytucja, dając w ten sposób furtkę do zakwestionowania obecnie istniejących przepisów.

W końcu projekt Konstytucji Europejskiej powołuje do życia Europejski Bank Centralny jako bank emisyjny i prowadzący wraz z bankami narodowymi politykę pieniężną, co znowu stoi w sprzeczności z polską konstytucją, a konkretnie z art. 227 Konstytucji RP, który mówi, że Centralnym Bankiem Państwa jest Narodowy Bank Polski i tylko jemu przysługuje wyłączne prawo emisji pieniądza oraz ustalania i realizowania polityki pieniężnej.

Uwagi końcowe

Projekt Konstytucji Europejskiej nie pozostawia żadnych złudzeń co do przyszłości państw narodowych w tym Polski. Częściej bowiem posługuje się wyrażeniem: „*wspólne interesy objęte polityką Unii*” niż interesy państw członkowskich. Trudno wyliczać jakieś pozytywne dla nas aspekty wynikające z treści europejskiej ustawy zasadniczej, bo takich właściwie nie ma. Przyjęcie jej oznaczać będzie rezygnację z suwerenności i przyjęcie dyktatu środowisk nie mających nic wspólnego z polskim interesem narodowym. Niepokojącym symptomem jest również, że obecny rząd i środowiska euroentuzjastów reprezentują postawę wyjątkowo spinegliwą wobec internacjonalistycznych wy-

myśłów Brukseli. Nie dostrzegają bowiem zasadniczych zagrożeń jakie niosą zapisy Konstytucji UE dla niepodległości nie tylko Polski, ale również innych krajów.

Wobec ogromnego zagrożenia dla naszej suwerenności konieczne jest, aby w referendum naród odrzucił proponowany projekt konstytucji dla Europy, gdyż on nie jest ani dla Europy ani dla naszej Ojczyzny. Służy jedynie wąskiej grupie oligarchów, która już dawno zatraciła ideały cywilizacji zachodniej, na gruncie której tworzyła się Europa.

***Piotr Ślusarczyk** - mgr prawa, Sekretarz Zarządu Głównego Ligi Polskich Rodzin,
radny Sejmiku Województwa Dolnośląskiego*

Bartosz Rzeźniczak

Ojczyzna Europa, czy Europa Ojczyzna?

Rys historyczny

Po zakończeniu II wojny światowej Europa Zachodnia skorzystała z amerykańskiego planu pomocy Marshalla (1948-1952), a w 1948 r. na kongresie w Hadze, gdzie uczestniczył Winston Churchill i Paul Reynaud wraz z dziesiątką szefów państw i z dwudziestką ministrów, zaczęto dyskusję na temat nowego kształtu Europy i tego, jak będzie zorganizowana. W tym czasie istniały **dwie koncepcje**: (1) jednego państwa federalnego obejmującego Europę oraz (2) Europy Ojczyzn, czyli suwerennych państw narodowych. Do konkretnych rozmów doszło jednak dopiero po powstaniu Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w 1956r.

Szefowie państw i rządów państw założycielskich EWG (z wyjątkiem de Gaulle'a) zakładali, że **integracja gospodarcza miała doprowadzić z upływem czasu do utworzenia federacji politycznej** (pomysł Jeana Monneta)

Natomiast Generał de Gaulle, któremu przypisuje się autorstwo koncepcji Europy Ojczyzn przedstawił własną koncepcję przyszłości Europy, odbiegającą od wizji federalistów. **Jego zdaniem integracja gospodarcza Europy miała pozwolić odzyskać Europie jej dawne znaczenie jako ośrodka cywilizacji światowej, ale tylko poprzez nieuchronne powstanie konfederacji**, czyli związku państw „od Atlantyku po Ural“ (nowe pojęcie).

Państwa europejskie, zdaniem de Gaulle'a zachować miały polityczną suwerenność, choć mogły zjednoczyć się gospodarczo. Koncepcja „Europy od Atlantyku po Ural“ współgrała z projektem „Europy Ojczyzn“, który opierał się na gwarancji dla pełnej suwerenności i niezależności wszystkich państw członkowskich Wspólnot Europejskich. Była ona odrzuceniem ponadnarodowej koncepcji integracji Europy.

Idea państwa federalnego opierała się na następujących założeniach:

- zniesienie granic między państwami,
- zniszczenie państw narodowych przez ich rozbitcie na konkurujące ze sobą regiony,
- zwalczanie cywilizacji chrześcijańskiej,
- zastąpienie religii chrześcijańskich Europy przez synkretyzm przy współpracy z sektami,
- zwalczanie tradycji w każdym państwie,

- zamazywanie historii Europy i państw narodowych,
- zastąpienie kultury europejskiej masową,
- wprowadzenie wspólnej waluty i likwidację walut narodowych,
- przejście władzy ekonomicznej od państw narodowych i przekazanie ich Europejskiemu Bankowi Centralnemu,
- stworzenie związku politycznego i ekonomicznego, gdzie władze będą miały tylko organy unijne,
- państwa narodowe tracą suwerenność i po pewnym czasie znikają z mapy Europy.

Natomiast **idea Europy Ojczyzn** opierała się na następujących założeniach:

- Europa Ojczyzn, Europa suwerennych państw od Atlantyku po Ural,
- zachowanie granic między państwami i ich terytoriów,
- zachowanie państw narodowych,
- oparcie się o cywilizację zachodnią, chrześcijańską (głównie łacińską),
- oparcie o religie chrześcijańskie Europy,
- szanowanie tradycji w każdym kraju,
- szanowanie historii każdego kraju,
- zachowanie kultury i obyczajów prastarych państw europejskich,
- stworzenie wspólnej waluty przy jednoczesnym istnieniu walut narodowych,
- zachowanie suwerenności władzy ekonomicznej i politycznej przez każde państwo,
- wszystkie państwa członkowskie mają jednakowe prawa.

Wymienione koncepcje ścierały się ze sobą, gdyż są przeciwstawne. Zwolennikiem państwa federalnego był kosmopolita i internacjonalista Jean Monnet, a zwolennikiem Europy Ojczyzn był nacjonalista, patriota, generał Charles de Gaulle. Pierwszy z nich działał z ukrycia, a drugi działał otwarcie.

Generał Charles de Gaulle był zwolennikiem Europy Ojczyzn rozciągającej się od Atlantyku po Ural. Twierdził, że Europę łączy wspólna cywilizacja, będąca owocem historii, co odzwierciedla jej jedność a zatem różnorodność. Uważał, że narody europejskie są rzeczywistością historyczną i kulturalną. W ciągu wieków, każdy z narodów europejskich skumulował dziedzictwo artystyczne, kulturalne, swoją architekturę i uformował swój charakter pod wpływem sąsiadów, zachowując przy tym swoją odrębność, swoje zalety i wady. Bogactwem Europy jest ta różnorodność, a ambicją każdego narodu jest zachowanie własnego języka i własnej kultury. De Gaulle uważał, że należy stworzyć „europejską Europę” opartą na narodach europejskich, zachowując ich charakter i zapewnia-

jąc im ten sam stopień rozwoju.

Jean Monnet i jego zwolennicy nienawidzili koncepcji państw narodowych, traktując je jako regiony Europy. Monnet sądził, że należy stworzyć „Zjednoczone Stany Europy” znosząc granice państw i dzieląc je na euroregiony. Uważali również, że należy stworzyć jednolity system monetarny, znosząc waluty narodowe. Monnet twierdził, że kraje europejskie powinny naśladować we wszystkim model amerykański, tworząc jedno państwo federacyjne. Kosmopolita Monnet nie był przywiązany do narodów starego kontynentu i nawet w 1940 roku proponował połączenie się Francji z Anglią! Twierdzili, że istnienie państw narodowych jest powodem ciągłych konfliktów i wojen, stąd pomysły na zwalczanie tradycji w każdym państwie, zamazywanie historii Europy i państw narodowych czy zastąpienie kultury europejskiej masową.

Rys teraźniejszy

Unia Europejska powołana do życia Traktatem z Maastricht w 1992 r. opiera się na **połączeniu elementów typowych dla suwerennego państwa z elementami charakterystycznymi dla międzynarodowych organizacji politycznych i gospodarczych** (UE miała być hybrydą obu wizji). Wiele zbliża ją do ponadnarodowej federacji: (1) Komisja Europejska kieruje się w swych działaniach dobrem Unii a nie jej poszczególnych członków, (2) Parlament Europejski wybierany jest w wyborach powszechnych, (3) politycy grupują się w kluby parlamentarne według podziału politycznego, a nie państwowego. Natomiast suwerenności państw broni Rada Europejska, w której zasiadają przedstawiciele rządów poszczególnych krajów, którzy - podejmując decyzje - zawsze biorą pod uwagę interesy swoich państw. A to właśnie Rada wytycza kierunki polityki UE, ustala priorytety i rozwiązuje kwestie sporne.

Dyskusja nad kształtem Europy rozgorzała na nowo w 2000 r. Dyskusje zapoczątkował minister spraw zagranicznych Niemiec Joschka Fisher. Jego wizję europejskiej federacji z własnym parlamentem i gabinetem ministrów rozszerzył następnie kanclerz Gerhard Schroeder.

W okresie od 28 lutego 2002 r. do 18 lipca 2003 r., Konwent UE pod przewodnictwem byłego prezydenta Francji Valéry’ego Giscarda d’Estaing przygotowywał projekt Traktatu Konstytucyjnego. Końcową wersję projektu Traktatu Konstytucyjnego przekazano na ręce prezydencji włoskiej 18 lipca 2003 r. w Rzymie. Tekst projektu posłużył za podstawę negocjacji dla Konferencji Międzyrządowej, która rozpoczęła obrady 4 października 2003 r. Podczas negocjacji w ramach Konferencji Międzyrządowej ujawniło się wiele rozbieżności w stanowiskach poszczególnych państw członkowskich, z których najważniejsze dotyczyły trybu głosowania w Radzie UE oraz zapisu w sprawie religijnego dziedzictwa Europy.

Z tego m.in. powodu, przywódcom UE i krajów przystępujących nie udało się dojść do porozumienia w sprawie ostatecznej wersji traktatu konstytucyjnego w grudniu 2003 r.

Po ośmiu miesiącach negocjacji, Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy przyjęto na posiedzeniu Rady Europejskiej w Brukseli, 17 i 18 czerwca 2004 r. Zmiany, które zaproponowano ciążą ku koncepcji federacyjnej, w której instytucje federacyjne pełnią decydującą rolę nad uprawnieniami państw członkowskich.

29 października 2004 r. w Rzymie przewodniczący Komisji Europejskiej José Manuel Durão Barroso przedstawił projekt konstytucji, który ma przekształcić UE w federację. Podpisali się pod nim przywódcy 25 państw członkowskich Unii. Projekt Traktatu Konstytucyjnego widzi Europę z przewodniczącym Komisji Europejskiej wybieranym przez Parlament Europejski, który mianowałby pozostałych członków KE w tym sekretarza ds. zagranicznych. KE miałaby prawo inicjatywy ustawodawczej, a ustawy wymagałyby podwójnej większości (zgody większości krajów i kraje te musiałyby obejmować większość mieszkańców UE), ale bez prawa weta ze strony krajów członkowskich. KE byłaby de facto rządem Europy. Poszczególne kraje sprawowałyby rotacyjnie prezydencję, czyli w rzeczywistości funkcję tytułarną. Projekt ten ma poparcie Niemiec. Do schematu federalnego dążą zarówno niemieccy socjaliści, jak i chadeacy.

Kolejnym z elementów programu budowania superpaństwa europejskiego jest redukovanie kompetencji państw narodowych i przesuwanie tych kompetencji bądź do brukselskiej centrali, bądź do regionów – chodzi o regiony o rozmiarach odpowiadających mniej więcej niemieckim landom, czy takim krajom jak Belgia i Holandia. Bruksela nie chce mieć kłopotów ze zbyt dużymi jednostkami administracyjnymi, takimi jak Francja, Wielka Brytania czy Polska. Gdzie się da, odbudowuje się stare podziały regionalne. Tzw. „dewolucja” w Wielkiej Brytanii, czyli przekazywanie coraz większego zakresu kompetencji Szkocji, Walii i innym regionom wpisuje się w ten program. Przypomina się o odrębności Flandrii, Katalonii, Normandii, Karyntii, Śląska itd. Wszystko prowadzi w tym samym kierunku. Jest to początek programu redukovania kompetencji państw członkowskich. Po jakimś czasie ma powstać rząd federalny w Brukseli (zapewne zdominowany przez Niemców) i rządy regionalne do załatwiania spraw lokalnych, czyli tak jak jest dzisiaj w RFN.

Podsumowanie

„Ojczyzna Europa, czy Europa Ojczyzn?”. Moźni Europy już zadecydowali, niestety, nie pytając się poszczególnych narodów o zdanie.

Teraźniejsza wizja Ojczyzny Europy (czy popularnie europejskiego superpaństwa) wygląda następująco: struktura federalna, czyli rząd federalny i regiony zajmujące się sprawami lokalnymi. Rządy i parlamenty państw narodowych mają stopniowo ulec marginalizacji. Planowany jest Prezydent Unii, jego minister spraw zagranicznych, wojsko unijne, wspólna waluta, a nawet dodatkowe podatki na wspólne potrzeby Unii.

Współczesna wizja Europy Ojczyzn nie różni się wiele od wizji Charleśa de Gaulle. Europa z zachowaniem państw narodowych, opartych o cywilizację zachodnią, chrześcijańską (głównie łacińską). Wizja poszanowania tradycji w każdym kraju, szanowania historii każdego kraju. Zachowanie suwerenności władzy ekonomicznej i politycznej przez każde państwo, gdzie wszystkie państwa członkowskie mają jednakowe prawa.

Jak można się tej Konstytucji, tej wizji Europy przeciwstawić? Odpowiedź jest prosta, oczywista opowiedzmy się za wizją Europy Ojczyzn. Możemy to zrobić podczas przyszłorocznego referendum ws Traktatu Konstytucyjnego, bo na szczęście jego tekst musi być ratyfikowany we wszystkich tych państwach. W Polsce zadecydujemy o tym właśnie podczas ogólnonarodowego referendum, w którym Naród, odpowiadając na pytanie dotyczące Traktatu, w powszechnym głosowaniu wypowie się czy jest „za” czy „przeciw” Niepodległej i Suwerennej Polsce.

Wszystkie kraje europejskie (Polska w szczególności) marzą o pełnym prawie do uczestnictwa w społeczno-politycznym życiu suwerennych narodów Europy oraz o swobodnym partycypowaniu w kulturowo-gospodarczym dorobku Starego Kontynentu. Słowem, wszystkie kraje europejskie (jest ich 46) chcą być zaliczane w poczet pełnoprawnych członków rodziny narodów europejskich.

Blizsza sercu każdego Polaka jest wizja Europy Ojczyzn, gdyż łączy się ona bezpośrednio z Wolnością, a My Polacy umiłowaliśmy wolność ponad inne dobro. Przez całe wieki najeźdźcy, zaborcy i okupanci próbowali pozbawić nas wolności, chcieli zawłaszczyć naszą ziemię. Dlatego wszelkie próby zamachu na naszą wolność traktujemy z całą powagą (a taką próbą jest budowa Superpaństwa Europejskiego). Pamiętajmy, że naród by zachować swoją wolność musi być zorganizowany w suwerenne i niepodległe państwo, państwo, którego atrybutami są: - samodzielne stanowienie prawa; - bicie pieniądza; - swobodne kreowanie polityki zagranicznej; - wyłączność w dziedzinie sądów; - własne siły zbrojne. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że tracąc wolność, rezygnując z niepodległości i suwerenności oraz przekazując kompetencje władz państwowych organom międzynarodowym, skazujemy się na arbitralność rozstrzygnięć zewnętrznych. Nie będziemy już samodzielnie stanowić o swoim rozwoju, lecz zdamy się na łaskę nowej stolicy Superpaństwa Europejskiego Brukseli.

Naiwne i bardzo niebezpieczne jest myślenie przeciwne, że oto ktoś z zewnątrz lepiej urządzi nam życie, niż my sami. Ta prosta prawda przesądza o tym, że lepszym wyborem dla Polski, dla innych krajów europejskich jest budowa wspólnej Europy tylko na fundamencie Europy Ojczyzn. **Negatywny stosunek do superpaństwa jest dziś miernikiem i kryterium nowoczesnego patriotyzmu. W interesie każdego narodu jest dążenie do zachowania i jak najmocniejszego wzmocnienia Niepodległości swoich Ojczyzn.**

Bartosz Rzeźniczak - członek Rady Politycznej Ligi Polskich Rodzin, Sekretarz Zarządu Okręgu Wielkopolskiego Ligi Polskich Rodzin

Niepodległość i Demokracja

Independence And Democracy Group



Niepodległość i Demokracja to nowa frakcja stworzona w Parlamencie Europejskim, po to by łączyć tych, którzy sprzeciwiają się planom federalizacji Europy. Pochodzimy z różnych państw, mówimy różnymi językami, mamy różne tradycje, postanowiliśmy współpracować razem w Parlamencie Europejskim po to, by różnice te nie zostały wkrótce zatarte. Na forum Europarlamentu walczymy z projektami narzucenia Europie jednej konstytucji, wspólnej waluty, unijnego podatku czy wspólnej polityki zagranicznej.

Niepodległość i Demokracja (Independence & Democracy) powstała 20 lipca 2004r. Jest frakcją zrzeszającą 37 posłów do Parlamentu Europejskiego z 10 krajów Unii Europejskiej. Niepodległość i Demokracja stawia sobie za podstawowy cel walkę z próbami budowy europejskiego superpaństwa i uchwalenie ogólnounijnej konstytucji. ND wspiera państwa narodowe, ich rozwój i pokojowe współdziałanie w Europie. Posłowie z ND sprzeciwiają się również wprowadzeniu euro i wszelkim dążeniom do stworzenia jednej waluty europejskiej kosztem likwidacji walut narodowych. Uważają oni, że jest to kolejny element próby likwidacji państw narodowych i tworzenia centralnie sterowanego systemu finansowego na całym kontynencie. Kolejnym problemem Unii, z którym walczyć będzie Niepodległość i Demokracja jest korupcja i przerost unijnej biurokracji. Frakcja będzie podejmować aktywne działania na rzecz walki z korupcją w instytucjach Unii Europejskiej i ograniczenia niezwykle obecnie rozbudowanego brukselskiego aparatu władzy.

BRUKSELA

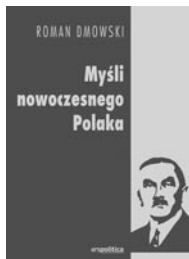
IND/DEM
Bat. Altiero Spinelli
03F136
Wiertzsstraat 60
Brussel
Tel.: +32 (0)2 284 9659

STRASBURG

IND/DEM
Bat. Louise Weiss
T11091
Allee du Printemps
BP 10024/F
F-67070 Strasbourg Cedex
Tel.: +33 (0)3 88 17 9659

arspolitica prezentuje:

inicjatywa wydawnicza



Roman Dmowski

„Myśli nowoczesnego Polaka”

Arcydzieło polskiej myśli politycznej, najważniejsza z publikacji Romana Dmowskiego, ojca polskiego Ruchu Narodowego, wskrzesiciela Polski Niepodległej. Dzieło sprzed stu lat, wciąż aktualne, stanowi wykładnię myślenia politycznego o sprawach Polski.

Jędrzej Giertych **„O rzekomych ofiarach w ludziach niemieckiej ludności przesiedlonej znad Odry i Nysy”**

Książeczka włącza się w nurt gorącej ostatnio dyskusji o stosunkach polsko-niemieckich w świetle niemieckiego pomysłu budowy Centrum Przeciwko Wypędzonom w Berlinie. Autor walczy z mitem wielkich niemieckich strat związanych z wysiedleniem Niemców z Ziemi Odzyskanych.

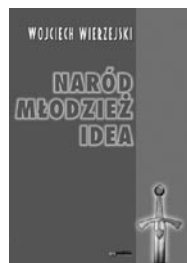


Jędrzej Giertych **„Polska i Niemcy”**

Książka jest przetłumaczoną z języka angielskiego polemiką Jędrzeja Giertycha z amerykańskim kongresmenem B. Carrolem Reece'm, który podważył prawa Polski do Ziemi Odzyskanych po II wojnie światowej. Dodatkiem do książki jest analiza prawna granicy polsko-niemieckiej w świetle norm międzynarodowych, napisana przez wnuka autora, Romana Giertycha

Wojciech Wierzejski **„Naród, Młodzież, Idea”**

Wybór publicystyki narodowej czołowego ideologa młodego pokolenia Ruchu Narodowego. W zbiorze znajdziemy zarówno artykuły dotyczące bieżących problemów polskiego życia publicznego przełomu stuleci jak i ponadczasowe rozważania o Narodzie, Cywilizacji, Wierze, Tradycji.



Adres wydawnictwa: Al. Jerozolimskie 83/9, 02-001 Warszawa
tel. (22) 622-48-68, e-mail: arspolitica@wp.pl

już wkrótce nowe publikacje!!!